ROK II STYCZEŃ—MARZEC 1930 NR. 1

STRAŻNICA HARCERSKA



POZNAŃ 1930

REDAKTOR NACZELNY: DR. KAROL STOJANOWSKI

WYDAWCA: WIESŁAW KRAKOWIECKI, POZNAŃ

Numer kosztuje 1 zł

Przedpłata na rok 1930 wynosi 4 zł

łącznie z przesyłką

Adres Redakcji
i Administracji:

POZNAŃ
UL. RÓŻANA 21

Konto w P.K.O.
Nr. 212 000

STRAŻNICA HARCERSKA

ROK II STYCZEŃ—MARZEC NR. 1

OD REDAKCJI.

Rozpoczynając drugi rok wydawnictwa, zwracamy się przedewszystkiem z serdecznem podziękowaniem do wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób wspierali naszą niełatwą pracę. Dziękujemy za słowa uznania w równej mierze jak za słowa krytyki oraz przestróg.

Stwierdzamy, że i nadal, tak jak dotychczas, będziemy mieć na celu dobro harcerstwa i Polski, ze specjalnem uwzględnieniem moralnych i religijnych walorów.

Dążeniem naszem będzie wytworzenie ze Strażnicy Harcerskiej niezależnego ogniska myśli obywatelskiej, myśli opartej o harcerskie prawo. Oprócz tego chcemy sporo miejsca poświęcić zagadnieniom w najszerszem tego słowa znaczeniu wychowawczym.

Chcemy, aby Strażnica Harcerska stała się pomostem pomiędzy harcerstwem a społeczeństwem.

Zwracamy się z gorącą prośbą o poparcie zarówno do zespołu naszych współpracowników i czytelników jak też do ogółu Druhen i Druhów. Zapraszamy gorąco najszersze sfery harcerskie do współpracy w piśmie, oraz do poparcia go prenumeratą, rozsprzedażą oraz datkami na fundusz prasowy.

Niektóre osoby poczuły się dotknięte naszymi artykułami. Celem naszym nie była walka z poszczególnemi osobami. Walczyliśmy z ideami. Gotowi jesteśmy wynagrodzić ewentualną krzywdę przez umieszczenie odpowiednich sprostowań i wyjaśnień nadesłanych przez poszczególne jednostki i ogniwa organizacyjne.



HARCERZE! BACZNOŚĆ NA KRESY!

Wilno, Brześć, Łuck, Krzemieniec, Lwów — to czołowe warownie mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej Polskiej na wschodnich granicach. Tu na kresach niema tego błogiego spokoju o bezpieczeństwo Polski, jaki widzimy w centrum kraju, np. w Warszawie, Łodzi i t. p. O ile w stolicy można z większym lub mniejszym stopniem beztroski o losy kraju wykłócać się, o tyle przenoszenie na kresy tego systemu wymiany przekonań jest kopaniem grobu Ojczyźnie własnemi rękami.

Obecnie kresy znajdują się w stadjum historycznego momentu starcia kultury polskiej z komunistyczno-bolszewicką inwazją na państwo polskie, Europę zachodnią i Kościół katolicki. Walka ta, choć bez huku armat, toczy się na wszystkich polach życia kulturalnego, gospodarczego, wojskowego i politycznego. Kościół, szkoła, wieś, fabryka, armja, urzędy oto teren zaciętych zmagań, zapowiadających się na dłuższy okres czasu. Znaczenia tej walki nie doceniają, lub jej wogóle nie widzą jedynie partyjnicy, patrzący z za zielonego stolika. O sytuacji na kresach zupełnie odmienne, niż ci politycy, mają zdanie stali mieszkańcy kresów, jak również i ci urzędnicy z centrum kraju, którzy pracowali na kresach kilka lat i przekonali się „o rzeczywistej rzeczywistości".

Obraz tej rzeczywistości musi napełnić troską serce każdego Polaka. Wśród ogółu społeczeństwa kresowego zagnieżdża się pesymizm, lub obojętność na sprawy publiczne. Dobro materjalne staje się dążeniem głównem wielu obywateli. Polski stan posiadania kurczy się w straszliwy sposób. Ziemiaństwo sprzedaje ziemię w ręce niepolskie; osadnicy wojskowi okazują coraz częściej chęć opuszczenia działek, koloniści cywilni, obchodząc różnemi drogami przepisy, też sprzedają ziemię i wracają w głąb kraju, skąd przybyli. Kolonizacja elementu polskiego, a przedewszystkiem osadnictwo wojskowe, zostało wstrzymane. W szkołach nauczyciela

Polaka coraz więcej zastępuje nauczyciel Rusin, lub Białorusin. Szybkim strumieniem przenika z Małopolski Wschodniej na Wołyń „Płast“, organizacja młodzieży ruskiej o typie skautowym. Faktycznem kołem przyjaciół dla „Płasta“ jest polityczna organizacja ukraińska „Undo“, głosząca oderwanie Małopolski Wschodniej od Rzeczypospolitej. Obecna rutenizacja szkół powszechnych kresowych, w których teraz będzie coraz mniej nauczycieli-harcerzy, spowodować może osłabienie harcerstwa na terenie tych szkół. Równocześnie po wsiach i miastach powstaje legalnie i nielegalnie „Płast“, zwiastun separatyzmu ukraińskiego. W Małopolsce Wschodniej wre ostra walka z Rusinami, zagrzewanemi do tej walki propagandą i pieniądzem zagranicznym. Moskwa, Berlin, Wiedeń, Kowno, a nawet prywatny kapitał angielski — maczają w tem swe dłonie. Rusini palą dwory polskie, urządzają zamachy bombowe, zabijają wybitnych Polaków, profanują świętości narodowe i przygotowują się zbrojnie do oderwania od Rzeczypospolitej Małopolski Wschodn., Wołynia, Chełmszczyzny, Wileńszczyzny. Rozzuchwalone w tym względzie są nietylko jednostki, ale całe organizacje, w tym celu utrzymywane.

Na całej tej wielkiej przestrzeni od Wilna do Lwowa i aż do Karpat, poddanej ustawicznym zakusom antypaństwowym, harcerstwo istnieje w kilku Chorągwiach łączących w Z. H. P. około 10 000 młodzieży obojga płci. Jest to liczba zbyt duża, ażeby ją bagatelizować w ogólnym bilansie siły narodowej, powołanej do obrony kresów, tembardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że poziom moralny młodzieży harcerskiej, przeciętnie jest wyższy od poziomu ogółu, że młodzież harcerska wychowywana w poczuciu karności organizacyjnej, jest patrjotyczna, czynnie i dodatnio usposobiona do wszelkich zagadnień życiowych, gotowa do ofiar dla dobra Ojczyzny. Mrówcza praca pokojowa, czy walka orężna znajdzie w niej jednakowo dzielnego szermierza. Harcerz — to dobry nauczyciel dla szkoły kresowej, dobry żołnierz i wywiadowca w wojsku, prawy i odpowiedzialny pracownik w urzędzie, rzetelny rzemieślnik.

Jak rzekliśmy wyżej, kresy pomimo swej roli jaką odgrywają dla państwa, za mało znajdują zainteresowania i zrozumienia wewnątrz kraju. Czynniki sejmowe i rządzące nie prowadzą na kresach uzgodnionej, solidarnej pracy twórczej. Zarzut niedostatecznego zajęcia się kresami możemy odnieść niestety i względem władz harcerskich, w odniesieniu do spraw harcerskich. Naczelna Rada Harcerska i Naczelnictwo Z. H. P. zajęte kłopotami natury wewnętrzno - organizacyjnej, nie mają czasu na zajęcie się tą ważną sprawą harcerstwa kresowego.

Uważamy, że podobnie jak w roku 1919 Związek Harcerstwa Polskiego zajął czynne stnawisko wobec plebiscytu na Górnym Śląsku, a w roku 1920 zgłosił całą swą organizację do szeregów zbrojnych i pomocniczych w obronie kraju, tak i obecnie winien odegrać czynną rolę w pracy dla kresów. Do dwóch popularnych haseł „Czuwajmy w obronie Górnego Śląska i polskiego morza" winno być dołączone trzecie: „Czuwajmy na Kresach Wschodnich".

Śląsk, Morze, Kresy — to nasz węgiel, woda, nafta i chleb — bez czego Polska istnieć nie może.

Cele harcerstwa w stosunku do kresów są proste i jasne:

1. Wychowywać młodzież w pojęciu, że przynależność państwowa kresów do Rzeczyposp. Polskiej, jest podstawowym warunkiem jej istnienia i mocarstwowej potęgi. Dać kresom młodzieńca o silnym duchu i mocnem ramieniu: niewiastę — o pełni cech kobiety polskiej, stojącej na straży wysokiego poziomu ogniska rodzinnego i ducha narodowego.
2. Stworzyć z młodzieży wielką organizację społeczną, gotową w każdej chwili stanąć do służby pomocniczej dla wojska lub na każdem innem stanowisku w obronie interesu narodowego i państwowego.
3. Wytwarzać warunki zgodnego współżycia z ludnością miejscową.
4. Współdziałać z rządem w zwalczaniu każdego objawu zdrady i działania na szkodę Rzeczypospolitej.
5. Pracować nad utrzymaniem polskiego stanu posiadania.

Środki do osiągnięcia powyższych celów są następujące:

1. Nawiązanie przez kresowe Zarządy Oddziałów i Chorągwie Z. H. P., bliższego kontaktu z innemi organizacjami pracującemi w obronie kresów i polskiego stanu posiadania.
2. Jedno z istniejących pism harcerskich, winno sprawę obrony kresów wysunąć na czoło swego programu. Najlepiej rolę tę mógłby spełnić „Skaut" lwowski, pierwsze pismo harcerskie w Polsce, pełne ducha kresowego, którego członkowie redakcji i liczni współpracownicy są już zahartowani w bojach o Lwów i nierozerwalność kresów z macierzą.
3. W prasie harcerskiej należy poświęcać więcej miejsca sprawom kresowym wogóle, a harcerstwu kresowemu w szczególności. „Strażnica Harcerska" powinna otworzyć szeroko swe łamy dla tej sprawy.
4. Włączenie spraw kresowych do programu działalności Starszego Harcerstwa.
5. Gromadzenie przez Starszych Harcerzy materjałów o rozwoju akcji seperatystycznej na kresach i kurczeniu się polskiego stanu posiadania, oraz dostarczanie tych materjałów czynnikom społecznym i rządowym.
6. Urabiać opinję, wśród młodzieży kończącej szkoły średnie i wyższe, że po ukończeniu studjów, obowiązkiem jej jest nadal pozostawać na kresach i tu pracować. Na studja wyższe młodzież kresowa winna udawać się przedewszystkiem do Lwowa, względnie Wilna, lub Poznania, to znaczy tam, gdzie praca, a nawet walka o kresy, jest zagadnieniem codziennem, gdzie kształtują się żelazne charaktery, krzepnie patrjotyzm, żyje optymizm. Redakcja „Strażnicy Harcerskiej" otrzymała zapewnienie od lwowskiej młodzieży akademickiej o zarezerwowaniu pewnej ilości miejsc w Domach Akademickich dla harcerzy z kresów (informacjami służymy — przyp. redakcji).
7. Popularyzować kresy w całej Polsce. Urządzać na kresach jak najwięcej obozów harcerskich, kierować do

województw wschodnich obozy wędrowne. Zbliżać się z ludnością miejscową i uświadamiać ją o Polsce.
8. Wyjeżdżać na kresy na posady nauczycielskie. Wdzięczny to temat do dyskusji w drużynach seminarjalnych.
9. Kierować zamiast za morze i do Francji właśnie na kresy emigrację polską wszystkich stanów.

Na kresach odbywa się wyścig o stan posiadania dusz, ziemi, szkół i placówek gospodarczych. Kto zostanie zdystansowany niedaleka przyszłość pokaże. Harcerstwo polskie winno iść w pierwszym szeregu w pracy nad wzmacnianiem węzłów łączności kresów z macierzą. Czynić to należy już teraz i nadal bez przerwy, gdyż potem za wiele trzeba będzie ofiar, aby zaniedbania odrobić. Lepiej jest, zapobiegać, aniżeli leczyć.

STARSZYM HARCERZOM...

Harcerze, wierni przeczystym sztandarom,
którzy z uporem w ich cieniu stoicie,
napełńcie serca znowu wielką wiarą,
rozpalcie nowe piorunowe wici,
na podbój młodych duchów razem stańcie,
niosąc przykładu płomienne kagańce!

Nie dajmy blaknąć sztandarom harcerskim,
ni gasnąć świętym płomieniom ogniska —
niech hufce nasze zwyczajem rycerstwa
idą siać Dobro. — A chwila już blisko,
gdy w miljon wzrosną nasze hufce męskie,
wiodąc ku lepszej Polsce — ku Zwycięstwu!

Z uśmiechem idźmy ku naszym współbraciom
z miłością wielką Franciszka z Assyżu,
choćby się wróg Twój w nienawiści zaciął,
daruj, jak łotrom Zbawiciel na krzyżu!
Gdy wróg nam wkońcu rękę w zgodzie poda,
będzie to czynu naszego nagroda!

O, strzeżmy ogni, co nam w sercach płoną,
żeby ich wicher w czas walki nie gasił
i strzeżmy dusze jadem nieskażone,
bo czujni zawsze są wrogowie nasi.
Skujmy swe serca spiżowym łańcuchem,
w którym stwardnieją nawet serca kruche!...

Hasłem zaś w życiu niech nam praca będzie —
przy piórze, młocie, igle czy przy pługu,
praca dla Polski, na rodzinnej grzędzie
w umiłowaniu ciężkich, znojnych trudów.
Nie sztuka poledz w orężnej rozprawie,
trudniej pracować codzień w pocie krwawym...

Harcerze, wierni przeczystym sztandarom,
którzy z uporem w ich cieniu stoicie,
napełńcie serca niespożytą wiarą
i piorunowe w sercach palcie wici —
niech nas przeciwieństw groza nie przestrasza,
bo przyszłość, która idzie, będzie nasza!

Franciszek Machalski

Stanisław Czapiewski.

Z rożważań pozlotowych.

„Potęgą stańmy się czynną,
Bacząc, by w stronę nas inną
Nie uniósł prąd...“
Adam Asnyk.

Zlot Narodowy w Poznaniu stał się świadectwem, iż harcerstwo — organizacja ochotnej a ofiarnej służby dla ideałów najżywotniejszych — czynem udokumentowało swoją do tej służby gotowość i pokazało własny w tej służbie dorobek. A dorobek to niewątpliwie wielki. Ale czy wolno nam tylko się nim chełpić i podziwiać go? Dzieje świata mówią, ile to zwycięstw stało się klęskami, bo tych zwycięstw nie wykorzystano, bo je zmarnowano.

Pragnąłbym tym szkicem pobudzić i innych także do zdania sobie sprawy z korzyści i niedociągnięć zlotu. Byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną, by większa ilość harcmistrzów, organizujących zwłaszcza udział swych grup i pełniących na zlocie specjalne funkcje, zechciała krytycznie a bezstronnie ocenić dorobek organizacyjny, metodyczny i ideowy Związku. Pozwoliłoby to na wszechstronne wykorzystanie spostrzeżeń i doświadczeń zarówno w bieżącej pracy harcerskiej, jak i na

przyszłość w organizacji podobnych imprez. Ci jednak, którzy do tej oceny się zabierają, winni pamiętać, że myśl krytyczna musi iść w zgodnej parze z ukochaniem idei i troską o dobro organizacji, bo tylko wówczas nakazy, wypływające z oceny doświadczeń i dorobku, będą mogły zamienić się w czyny żywotne i pożyteczne.

Z góry muszę zaznaczyć, że już przed terminem zlotu niektóre decyzje spotkały się ze strony kilku jednostek z b. silną krytyką, którą raczej możnaby uważać ze względu na usiłowania suggerowania tych opinij w gronie komendantów Chorągwi za objawy opozycji przeciwko całej imprezie. Krytyka ta dotyczyła w pierwszym rzędzie miejsca i terenu zlotu i — co właśnie wzbudza podejrzenie wyżej wyłuszczone — pojawiła się dopiero na kilkanaście dni przed rozpoczęciem zlotu, a więc w chwili, w której tego rodzaju zmiana w rozpoczętych już przygotowaniach mogłaby unicestwić a przynajmniej poważnie utrudnić zorganizowanie zlotu. Krytyka ta wykazała całą swą bezzasadność.

Uwaga całego narodu a nawet wielu państw obcych skierowana na Powszechną Wystawę Krajową wskazywała, iż jedynie Poznań jako miejsce zlotu można było ze względów propagandowych brać pod uwagę. Teren wprawdzie wybrany pod zlot posiadał pewne braki[1]), z których Komitet Wykonawczy, organizujący zlot, zdawał sobie całkowicie sprawę, posiadał także zalety[2]), jakich żaden inny teren w Poznaniu mieć nie mógł.

Bardzo liczny — liczniejszy, niż przewidywano — zjazd drużyn dowiódł, że „próba mobilizacji sił harcerstwa" powiodła się znakomicie, że harcerstwo z powodzeniem kształci w swych szeregach żołnierską gotowość w służbie harcerskich ideałów. Ta gotowość wyrażała się w technicznem przygoto-

---

[1]) Brak zadrzewienia i nieodpowiedni (nie wszędzie zresztą) dla warunków obozowych pokład terenowy.

[2]) Pierwszorzędne miejsce propagandowe, łatwo dostępne dla zwiedzającej publiczności, a przytem doskonale izolowane od napływu publiczności niepożądanej, łatwość dowozu, na miejscu kąpiel, woda do umycia, krany wodociągowe dostarczające w odpowiedniej ilości wody do picia i gotowania, światło elektryczne i t. d.

waniu, w wysokiem usprawnieniu w dziedzinie obozownictwa, które zadziwiało laików, a nam, harcmistrzom wskazywało na znaczny w tej dziedzinie postęp w stosunku do poziomu obozownictwa na I Zlocie Narodowym w r. 1924, unaoczniło zupełnie samodzielne i samowystarczalne urządzenie się na zlocie, do czego przyczynił się wzrost bogactwa w wyprawie obozowej poszczególnych harcerzy i drużyn; ta gotowość ujawniła się również w nastroju, jaki ożywiał uczestników zlotu, w głębokiem odczuciu żywej aktualności ideologji harcerskiej w dzisiejszem życiu, w przejęciu się duchem prawa harcerskiego, w ochotnej służbie i gorliwem wypełnianiu zarówno atrakcyjnych jak i szarych obowiązków. Mniej było natomiast ofiarności grup poszczególnych dla całości. Organizacja współzawdnictwa, nie we wszystkich szczegółach umiejętnie przeprowadzanego i zbytnio przeciążonego różnorodnością i obfitością zawodów, nie umiała zwrócić uwagi na wyzyskanie i jak najlepsze zorganizowanie współdziałania wszystkich grup.

Masy młodzieży harcerskiej przepaja głęboki duch religijny. Kto widział ów nadzwyczajny pietyzm w wykonaniu artystycznych kapliczek obozowych, kto potrafił odczuć nabożne skupienie i podniosły nastrój rzesz harcerskich podczas nabożeństw i modlitw obozowych, kto umiał wsłuchać się w bicie serc dzwonkami uwielbienia i wdzięczności dla Stwórcy — ten mógł i musiał się przekonać o istnieniu tego ducha, ten musiał również przekonać się o powszechnem istnieniu pragnień, skłaniających dusze i serca do wędrówki ku Bogu. Harcerstwo w masach swych szeregów jest katolickie. I jeśli cała organizacja poprze wyraźne, nie mogące podlegać żadnym fałszywym, rzekomo wielce humanitarnym interpretacjom, nakazy ideowe i podporządkowane im zasady organizacyjne oraz jeśli będzie zdolna wywierać we wszystkich okolicznościach i warunkach decydujący wpływ na wszelkie przejawy codziennego życia indywidualnego i zbiorowego — wówczas z całą pewnością można będzie zapewnić, że ani indyferentyzm religijny, ani sekciarstwo, ani ateizm, ani jakiekolwiek inne wrogie prądy nigdy doń dostępu mieć nie będą.

Zlot dowiódł również, że harcerstwo w służbie dla Polski weszło na drogi realne i pozytywne. Realizując swój cel wszechstronnego rozwoju duchowego, moralnego, fizycznego i intelektualnego jednostki, dopomagając poprzez praktyczne zetknięcie z wieloma sprawnościami i umiejętnościami przebogatego programu harcerskiego i wypróbowanie zainteresowań jednostki w wyborze a nawet w pewnej mierze i w przygotowaniu do zawodu.

Z otuchą widzieliśmy, że zagadnienia społeczne i polityczne nie są już obce dla rzesz starszych harcerzy, co więcej — kierowane zasadą: w imię i dla dobra całego narodu i państwa — bywają rozpatrywane na poziomie znacznego objektywizmu, tak trudnego do osiągnięcia i tak rzadkiego w czasach dzisiejszych. Objaw to pokrzepiający, pozwalający ufać, że harcerstwo potrafi w własnych szeregach, wychowując w duchu własnej ideologji, dorzucić najcenniejsze cegiełki do budowy elity narodu polskiego.

W oddziaływaniu wychowawczem musimy pilniejszą zwrócić uwagę na wyrobienie ładu, planu, porządku i systematyczności w życiu osobistem harcerza, poczucia obowiązku i odpowiedzialności za wykonanie poruczonych nakazów i zleceń oraz umiejętności podporządkowania i posłuszeństwa w życiu zbiorowem. W gromadach harcerskich wytworzyć musimy atmosferę wzajemnego zaufania i braterskości, we wzajemnej życzliwej, uczynnością się objawiającej. Wreszcie my sami, starszyzna harcerska, pamiętać winniśmy stale, że wysoki poziom ideowy i moralny rzesz harcerskich zależy przedewszystkiem od przykładu osobistego nas — bezpośrednich kierowników grup harcerskich; od zrozumienia, że tylko aktywny typ moralny przewodnika młodzieży (a nie moralizujący) wywiera skuteczny wpływ wychowawczy.

SPROSTOWANIA.

W artykule „Po konferencji w Zwardoniu“ podałam liczbę instruktorek obecnych na niej 20—22. Nie mając spisu, posługiwałam się przy tem pamięcią. Spis urzędowy wyka-

zuje ich w ostatnim Harcmistrzu 28, co jednakże nie zmienia jednostronności zjazdu.

P r z e m y ś l, 27 listopada 1929.

Dr. Stefanja Kostrzeroska.

Naczelnictwo
Związku Harcerstwa Polskiego
Główna Kwatera Żeńska
L 1495/29 Warszawa, dn. 16 grudnia 1929 r.

Do
Redakcji „Strażnicy Harcerskiej"
w P o z n a n i u

Na zasadzie art. 32 rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10. V. 1927 r. o Prawie Prasowem, Główna Kwatera Żeńska Związku Harcerstwa Polskiego oraz niżej wymienione uczestniczki konferencji proszą o umieszczenie w „Strażnicy Harcerskiej" następującego sprostowania do artykułu druhny Stefanji K o s t r z e w s k i e j pod tytułem „Po Konferencji w Zwardoniu", umieszczonym w Nr. 3 „Strażnicy Harcerskiej".

I. Nieprawdą jest jakoby „Konferencja składała się z 20 czy 22 instruktorek w czem tylko 7 (siedem) nie z warszawskiej chorągwi", natomiast prawdą jest, że konferencja liczyła 32 uczestniczki w tem z Chorągwi:

Krakowskiej 2 druhny instruktorki i 1 drużynowa, Lubelskiej 1 druhna instruktorka, Lwowskiej 1 druhna instruktorka, Łódzkiej 1 druhna instruktorka i 2 drużynowe, Mazowieckiej 5 druhen instruktorek, Poznańskiej 1 druhna instruktorka i 1 drużynowa, Pomorskiej 1 druhna instruktorka, Śląskiej 2 druhny instruktorki, Warszawskiej 6 druhen instruktorek, G. K. Ż. 8 druhen instruktorek.

II. Nieprawdą jest, jakoby „Na Konferencji można było się dowiedzieć, że narodowe stanowisko jest niegodne harcerza. że harcerstwo powinno dążyć do zatarcia różnic narodowych, do braterstwa z Niemcami, Rusinami, Żydami i t. d., a zaniechania wszelkiej myśli obronnej względem nich", natomiast prawdą jest 1. że patrjotyzm jest zasadniczym tonem pracy harcerskiej, a gruntowanie uczuć patrjotycznych w du-

szach młodzieży jednym z głównych zadań wychowawczych instruktorki. 2. Przysposobienie wojskowe (przygotowanie kobiet do obrony kraju) jest częścią programu harcerskiego, a w ostatnich szczególniej czasach Główna Kwatera usilnie dąży do rozwoju tego działu pracy. 3. Konferencja obradowała w obozie instruktorskim kursu p. w. organizowanego przez G. K. Ż. 4. Na Konferencji mówiono o budzeniu w duszach młodzieży uczuć wszechludzkiego braterstwa, zgodnie z Chrystusowem przykazaniem miłości bliźniego.

III. Nieprawdą jest, jakoby na Konferencji wyczuwać się dawał prąd, który „Potępia patrjotyzm jako rzecz niską, piętnuje wzgardą tradycję „Orląt" lwowskich, czy bojowników o polskość Śląska i Wielkopolski", natomiast prawdą jest, że 1. wszystkie uczestniczki konferencji brały udział w pracach pomocniczych dla wojska, a w szczególności z pośród uczestniczek Konferencji w obronie Lwowa brały udział: Druhny Marja Uklejska i Helena Gepnerówna-Śliwowska, w walkach o wolność Śląska: Druhny Wanda Prażmowska i Władysława Kenizanka. 2. Harcerstwo żeńskie zawsze budziło i budzić będzie w wychowywanych przez siebie dziewczętach uczucia czci najgłębszej dla bojowników o Niepodległość.

Sekretarka G. K. Ż. — Naczelniczka G. K. Ż.
Halina Krupkowa — *Hanna Dydyńska*

Sprostowanie powyższe podpisało pozatem 16 instruktorek, uczestniczek Konferencji.

Od Redakcji. Sprostowanie Głównej Kwatery Żeńskiej otrzymaliśmy w czasie składania numeru pisma. Nie mogliśmy tedy posłać go druhnie dr. Kostrzewskiej do oświadczenia się. W związku ze sprostowaniem dhny dr. Kostrzewskiej podkreślamy, że na 28 instruktorek z chorągwi warszawskiej, mazowieckiej i G. K. Ż. było 19 druhen, podczas gdy reszta Polski przysłała zaledwie 9. To zdaje się miała, poza nastrojami, na myśli dhna dr. Kostrzewska, mówiąc o jednostronności Zjazdu.

Abstrahując od spornych momentów sprostowania G. K. Ż. redakcja z radością wita pozytywne stwierdzenia G. K. Ż. o jej potrjotycznych tendencjach wychwawczych. Wierzymy,

że po tego rodzaju deklaracjach nie będą możliwe wystąpienia w rodzaju takich jak artykuł Z. de C. p. t. „Harcerskie braterstwo“ umieszczony w żeńskiem czasopiśmie zlotowem, gdzie czytamy: „Wstrętnemi mu (harcerzowi) muszą być wojny, polityczne spory i strzeżone kordonem granice“, albo też niektóre określenia dhny de C a l l i e r w 5 numerze Harcmistrza rocznika 1929. Jeśli się to stanie, to lwią część zasługi będzie miała dhna dr. K o s t r z e w s k a. Ogół bowiem druhen, pod wpływem angielskich sugestyj, za słabo na te sprawy reaguje.

Dr. Karol Stojanowski.

O IDEE I LUDZI W RUCHU ELITYSTYCZNYM.

I d e a a e l i t y z m. Mówi się obecnie o t. zw. ideokracji elitystycznej, jako sui generis przeciwstawieniu arystokracji i demokracji.

Terminem tym ujmuje się takie systemy i formy rządów, jak faszyzm i komunizm. W systemach tych rządzi pewnego rodzaju elita w imię i w celu zrealizowania pewnej idei. Oba te ruchy są już nietylko uświadomione, ale znajdują się w okresie rządzenia. Pozatem jednakże istnieją w rozmaitych krajach bądź to nieudałe systemy ideokratyczno-elitystyczne. bądź też odpowiednie prądy w okresie powstawania.

Jakież tedy idee są podstawą współczesnych prądów i systemów politycznych? Idea komunizmu to międzynarodówka oparto o dytkaturę proletarjatu i materjalistyczny pogląd na świat. Ideową antytezą komunizmu jest faszyzm, reprezentujący ideę narodową opartą o solidaryzm i głębsze religijno-duchowe pierwiastki.

Niezmiernie ciekawe są dwa ruchy, wykazujące również szereg cech elitystycznych, których podstawę tworzy przekonanie o wysokiej wartości pewnych ras ludzkich, oraz dążenie do wytworzenia elity rasowej. Do ruchów tych należy w pierwszym rzędzie ruch nordyczny, obejmujący narody germańskie, oraz nieuświadomiony na razie i niewyraźny ruch eurazjatycki.

Polska leży pomiędzy dwoma potężnemi co do obszaru i masy ludzkiej zespołami ludów i krajów powiązanymi pewnemi koncepcjami ideokratyczno-elitystycznemi. Ze wschodu graniczymy z kompleksem komunistyczno-eurazjatyckim, z zachodu zaś z kompleksem protestancko-germańskim, konsolidującym się na tle koncepcji nordycznej. Leżąc na pograniczu tych potężnych zespołów nie może Polska, bez narażenia się na chaos i bardzo ciężkie i krwawe przejścia społeczno-polityczne, stać się domeną żadnego z powyższych prądów. Ambicją i nieuniknioną potrzebą naszej pod tym względem twórczości musi być inne rozwiązanie. Nie mogąc się opierać ani na dyktaturze jednego stanu ani na azjatyckiej zasadzie bezwzględnej preponderancji aparatu rządzącego, sięgnąć musimy do głębszych więzi i spójni społecznych jakich dostarcza idea narodowa i religijne oparcie się o kościół katolicki. Obie te idee reprezentują wyższego rzędu pierwiastki, bo pierwiastki moralne. Pozatem zaś jedynie katolicyzm nie tylko, że nie grozi zagładą idei narodowej, ale zbliżamy się szybkim krokiem do tego okresu, kiedy jedynie on będzie dla idei narodowej prawdziwą ostoją.

Zagadnienie ludzi w elityzmie. Odpowiednią dla narodu ideologję zrealizuje się tylko wtedy, jeśli w jej rydwan zaprzęgnie się odpowiednią ilość odpowiednich ludzi. Jeśli mowa o odpowiedniości to mamy przytem na myśli nie tyle ich kwalifikacje zawodowe ile przywiązanie i wiarę w ideologję. Ruch ideowy nie tyle staje się silnym przez posiadanie dużej ilości fachowców, ile przez posiadanie zwartej grupy ideowych wyznawców. (Oczywiście, że nie jest to propaganda niefachowości i niekompetencji).

Nie ulega wątpliwości, że ilość i jakość ludzi wyznających jakiś prąd ideowy zależna jest od reprezentowanej przezeń ideologji. Jeśliby n. p. Polska uległa ideowej penetracji komunistów, to na front naszego życia wystąpiłyby żywioły azjatyckie i wogóle bardziej wschodnie. W skład naszej elity oraz w skład wogóle czynnej części społeczeństwa weszliby przedewszystkiem przechrzty, Rusini, a nawet jak to się stało w Rosji żydzi. Gdybyśmy zaś ulegli wpływom i suggestjom germańskiego świata, to nastąpiłoby w najlepszym razie prze-

sunięcie na korzyść spolszczonych Niemców, potomków rodzin dysydenckich oraz wszelkiego rodzaju liberałów i doktrynerów typu protestanckiego. Zwycięstwo myśli narodowo-katolickiej w Polsce zaprzęga w rydwan świadomego życia polskiego najszersze warstwy społeczne. Nie eliminuje ono poza nawias życia warstwy szlachecko-ziemiańskiej. Daje największe możliwości rozwojowe inteligencji zawodowej. Specjalnie jednakże proteguje i bierze pod opiekę włościaństwo. Czyni to zaś nie dla aktualnych politycznych wartości włościaństwa, które są bodaj mniejsze, aniżeli np. wartości robotników. Wartości włościaństwa to potencjalne możliwości tej warstwy przy tworzeniu miast czy wogóle ekspansji masy narodowej. Oczywiście, że zwycięstwo myśli narodowo-katolickiej, postulujące pewnego typu solidaryzm w życiu społeczno-ekonomicznem przyniesie nieosiągalne gdzieindziej korzyści także i warstwie robotniczej.

Momenty wychowawcze. Myśl katolicko-narodowa zwycięży w Polsce jedynie pod tym warunkiem, że wychowa cały naród a przedewszystkiem jego młodzież pod swoim kątem widzenia. Żeby to się stało muszą obie powyższe wielkie idee przesiąknąć sobą wychowanie. A mają one nieporównane walory wychowawcze. Wielkie te idee wysuwają zupełnie konkretny, oparty na tradycjach rodzinnych ideał wychowawczy, ideał rycerza-obywatela, służącego całem życiem Bogu i Ojczyźnie. Młodzież, zwłaszcza młodzież polska, jest tak skonstruowana duchowo, że pracować i żyć może jedynie dla wielkich celów. I dlatego wysuwanie tych wielkich celów i wielkich idej, choćby było nawet bardzo sprytnie i demagogicznie zwalczane należy do bezwzględnych obowiązków ludzi myślących poważnie o przyszłości Polski.

PRÓBA STARSZYZNY.

Ziazd Walny słusznie chyba można uważać za próbę starszyzny harcerskiej. Chociaż bowiem niecała starszyzna na nim

stanie i nie tylko ona — to jednak harcmistrze wybierali delegatów na Zjazd, a przedstawiciele starszyzny z pewnością wskutek liczebności i dzięki większej znajomości spraw organizacyjnych — zdecydują o poziomie i tonie obrad, a zatem i o wynikach.

Dwuletni prawie okres, który upłynął od poprzedniego Zjazdu dał wiele doświadczeń, pozwolił skrystalizować się poglądom na niektóre zagadnienia harcerskie, wysunął, podkreślił konieczność rozwiązania innych, zainteresował szerokie sfery starszyzny harcerskiej zagadnieniami, które poprzednio tylko jednostki wysuwały na porządek naszego myślenia i naszych prac. Bez przechwałki możemy stwierdzić, że pewną rolę w pobudzeniu tych zainteresowań odegrała „Strażnica".

Przykłady z ostatnich miesięcy naszego życia organizacyjnego jak np. ustosunkowanie się do „Strażnicy", w której pewni ludzie widzą tylko cienie, wskazują jak dalece i jak ujemnie na sądy i ich wyrażanie wpływa z góry pwzięte lub przez niesumiennych ludzi urobione nastawienie. Powinny one pobudzić nas wszystkich do wysiłku, abyśmy zagadnień wysuniętych przez życie na porządek obrad Zjazdu Walnego nie traktowali sposobami wiecowemi, obliczonemi na pognębienie przeciwnika bez względu na rozumne zbadanie słuszności czy niesłuszności jego poglądów i tez.

Obrady prowadzone sine ira et studio, bez gniewu, wogóle bez uczuciowego, afektem przepojonego traktowania przedmiotu, bez tendencji widzenia w człowieku innego zdania — przeciwnika, którego za wszelką cenę należy pokonać, z pewnością złączą wszystkich prawdziwych harcerzy, dobro Polski i jej sługi — Związku, mających na celu, choćby nawet w tej czy owej sprawie różnili się w poglądach.

Sprawy zaś, któremi mamy się zająć są nadzwyczaj poważne, a nieraz bardzo trudne. Mamy ustalić wytyczne takiej organizacji Związku, któraby, utrzymując jednolitość organizacyjną harcerstwa, dawała całkowitą autonomję dwu jego gałęziom harcerek i harcerzy i możność sprawnego działania organizacji w służbie ruchu. Mamy zastanowić się nad sposobami rozszerzenia wpływu harcerstwa, nad ową dawno już wskazywaną ekspansją naszego ruchu w różnych kierunkach.

Mamy obmyśleć a przynajmniej zasadniczo wytknąć drogi podniesienia poziomu naszego życia harcerskiego, przedewszystkiem jednostkowego i zbiorowego życia religijnego harcerzy i środowisk harcerskich.

Oto najgłówniejsze tematy, a raczej wielkie grupy tematów, wysuniętych w ostatnich czasach w życiu i dyskusji. Do nich dodać trzeba wielokrotnie poruszane przez Główną Kwaterę: sprawę ożywienia harców, bardziej wszechstronnego wyzyskiwania metod i środków systemu Baden-Powella i naszego własnego dorobku w tej dziedzinie oraz kwestją finansów Z. H. P., których stan wszyscy odczuwamy, ale nie lubimy nad niemi się zastanawiać i nie umiemy ich, jak dotąd, jakoś zupełnie zadowalająco zorganizować.

Potrzeby życiowe harcerstwa wysunęły, jak widzimy wiele zagadnień. Tem ważniejsze jest celowe użycie czasu, treściwość i rzeczowość przemówień, unikanie jałowej krytyki, nie wskazującej odrazu sposobów polepszenia danej sprawy, dyskutowanie nad jasno ustalonemi tematami, nad wnioskami, a nie nad... wszystkiem i nad niczem w szczególności. Musimy wykazać, że nasz harcerski sposób obradowania na wyższym stoi poziomie niż ów powszechnie przypisywany dużym zebraniom.

Ale nawet zachowanie najlepszych z dobrych obyczajów parlamentaryzmu nie pozwoli nam ze względu na krótkość czasu należycie rozważyć tych wszystkich zagadnień, o których wyżej wspomniałem — a przecież jest ich w Z. H. P. — i to pilnych — o wiele jeszcze więcej. Musimy dokonać wyboru: co będzie główną treścią Zjazdu. Mniemamy, że organizacja i finanse powinny ją stanowić, z tem, że sprawą religijności zajmie się szczegółowo komisja kapelanów. Inne tematy może należałoby przekazać naczelnej Radzie i Naczelnictwu do szczegółowego opracowania i ewentualnie wprowadzenia w życie w ramach kompetencyj.

Spróbujmy tu jeszcze nieco systematyczniej niż we wstępie tego artykułu i nieco dokładniej omówić warunki racjonalnego i uczciwego obradowania. Już te dwa słowa „racjonalny“ i „uczciwy“ wskazują, że będziemy mieli do czynienia z oceną dwóch kategoryj: kategorji techniki i kategorji etyki.

Niestety musimy stwierdzić, że potrzeba w środowisku harcerskiem przypominać i o tej drugiej kategorji ocen czynów naszych.

W dziedzinie techniki na pierwszy plan wysuwa się znajomość form obradowania i umiejętność stosowania się do nich. Toteż pierwszym obowiązkiem uczestnika Zjazdu jest znać główne punkty jego regulaminu i mieć pod ręką egzemplarz (Rocznik 1928) dla zajrzenia weń w razie wątpliwości. Oszczędzi to wiele trudu przewodniczącemu, czasu obradującym, nerwów danego uczestnika i innych druhów.

Nie tu miejsce na przypominanie najważniejszych nawet zasad obradowania, trzeba jednak przypomnieć, że a) o głos „w sprawie formalnej“ można prosić tylko dla wypowiedzenia się w sprawie form obradowania, a nie co do meritum, więc np. dla postawienia wniosku o zamknięcie dyskusji, zdjęcie danej sprawy z porządku i t. d. W razie postawienia wniosku formalnego przemawiają tylko dwie osoby, jedna za, druga przeciw, poczem natychmiast następuje głosowanie nad tym wnioskiem formalnym; b) gdy jedna osoba przemawia, żadna inna nie może otrzymać głosu ani w sprawie formalnej, ani w nagłej wcześniej.zanim mówca skończy lub zanim mu ewentualnie przewodniczący nie odbierze głosu; c) nikt nie może otrzymać głosu do przemówienia. gdy przewodniczący zarządził głosowanie.

Jeżeli chcesz przemawiać w danej sprawie, to pilnie uważaj, co mówią przedmówcy, abyś nie powtarzał ich zdań. Mów tylko o tem, co wnosi do rozważań jakiś nowy, nie uwzględniony dotąd moment, czy argument, za czy przeciw tezie czy wnioskowi. Wynotuj sobie punkty swego przemówienia. Staraj się mówić krótko, treściwie, jasno, a zakończ przemówienia krótkiem streszczeniem — tezami. Mów na temat, t. j. o tem, co jest na porządku obrad, unikaj dygresyj. Jeżeli nie masz nic do dodania do słów przedmówców, a chcesz poprzeć ich wywody, zrób to w kilku zdaniach, ewentualnie przypomnij najważniejsze argumenty, ale nie „wałkuj“ od początku całej sprawy.

Słuchaj uważnie. Jeżeli chcesz przemawiać przeciw jakiemuś wnioskowi czy tezie, staraj się z jak najlepszą wolą

i umiejętnością dobrze zrozumieć stanowisko twemu przeciwne, zanotuj sobie tezę przeciwną twemu poglądowi według słów jej mówcy lub w twojem streszczeniu, jeżeli nie podano. Zanotuj też sobie argumenty podane „za" i twoje, które wysuniesz „przeciw". Rozważ jedne i drugie z jednakową bezstronnością. Gdy przemawiasz, celuj w tezę, w zdanie, w stanowisko, a nie w człowieka, a zwłaszcza nie w jego godność. Nawet gdy potępisz czyjeś stanowisko czy postępowanie, czyń to po rycersku, oszczędzaj człowieka.

Zawsze staraj sobie wyrobić własne zdanie, oparte na przemyśleniu sprawy; nie ulegaj sugestji, zwłaszcza frazesów i pięknych słówek.

Nim wydasz sąd, w słowach czy głosowaniu, poznaj i przemyśl sprawę.

Nie przeszkadzaj mówcy. Nie wyrażaj swych uczuć hałasem.

To w dziedzinie techniki; formy parlamentarne — w pierwotnem, a nie zwulgaryzowanem dziś znaczeniu — mają na celu właśnie umożliwienie zbiorowej pracy zebrań i zgromadzeń. Ale od spraw techniki do spraw etyki — to nieraz krok tylko. Gdy hałasujesz i przeszkadzasz zarówno swoim, jak przeciwnym mówcom — przekraczasz formy parlamentarne; gdy celowo przeszkadzasz mówcom przeciwnego stanowiska — popełniasz czyn niezgodny z etyką. Kto zabiera drogi czas frazesami, może grzeszy tylko przeciw technice obradowaniu, chociaż kto wie, czy zabieranie czasu bliźnim nie należałoby kwalifikować jako swego rodzaju kradzież. Ale z pewnością nie postępuje etycznie, kto wygłaszaniem wzniosłych haseł i beztreściwych obłudnych frazesów nie tylko czas zabiera, ale celowo chce oddziałać na zebranie, aby demagogją pokonać przeciwnika.

Może to zbyt surowe, zbyt idealistyczne stanowisko. Wszak tyle wybacza się „taktyce". Prawda, życie uczy „taktyki", ale są jednak jej granice, poza któremi przestaje być zgodna z ideologją harcerstwa. Strzeżmy się i pracujmy nad sobą, wzajemnie nad sobą po bratersku czuwajmy, abyśmy tych granic nie przekraczali. Wtedy najbliższa próba starszyzny, Zjazd Walny odbędzie się z pożytkiem dla ruchu, a może na-

wet stanie się ważnym krokiem naprzód w jego rozwoju, czego wszyscy pragniemy. Wyniesiemy z niej bowiem mocne nastawienie bacznej czujności na swoje postępowanie, rycerskości w traktowaniu bliźnich, braterstwa wobec członków ruchu, a one podniosą zapał nasz, podniosą w nas ducha, który z pewnością potrafi sobie znaleść środki i zorganizować formy materjalne działania.

Stanisław Czapiewski.

REFLEKSJE NA TEMAT ORGANIZACJI I WYCHOWANIA.

Niepodobna mówić o reorganizacji Związku, nie związawszy tego zagadnienia z kwestjami programowo-metodycznemi. Postarajmy się zatem znaleść na wstępie odpowiedź na następujące zapytanie: dlaczego Baden-Powellowski system wychowania wilczego dla najmłodszych chłopców w Polsce się nie przyjął? Odpowiedź nie jest trudna. Program pracy dla naszych najmłodszych chłopców, zawarty w dwóch tomikach polskiego przekładu „Wilcząt" R. Baden-Powella, nie odpowiada psychice polskiego chłopca, jego wyrobionym już w środowisku domu rodzicielskiego upodobaniom i zainteresowaniom. Stąd recepcja na polski grunt żywego programu angielskiego i to przy wytrwałych a zapobiegliwych nawet wysiłkach daje wyniki niewspółmiernie nikłe. Roślinka zagraniczna z pewnym nakładem pracy hodowana ledwie wegetuje. Mieliśmy tego obraz na zlocie: na przeszło 7 tysięcy uczestników była zaledwie jedna samodzielna gromadka wilcząt, licząca około 40 chłopców, w dodatku miejscowych (z Poznania). Program wilcząt Baden-Powella, mogący znaleść w pewnej części zastosowanie i u nas, może być dla nas poza tem tylko wskazówką, w jaki sposób czerpać z tradycji narodowej, ze zjawisk kultury polskiej, z przebogatej skarbnicy obyczajów, wierzeń, podań i legend polskiego ludu i co z tego materjału zastosować bezpośrednio w programie pracy.

Ale to nie jedyna przyczyna tego stanu rzeczy. Tkwi ona również w systemie organizacyjnym wilcząt. Baden-Powell ustalił dla wilcząt system „szóstek", a więc grupek, składających się z 4—6 chłopców. Obserwacje życia zbiorowego najmłodszych naszych chłopców wskazywałyby raczej wręcz odmienną koncepcję. Chłopcy nasi przy małem stosunkowo zróżniczkowaniu zainteresowań w najmłodszym wieku i przy wykazującej duże podobieństwa konstrukcji psychicznej ujawniają przy jakichkolwiek okazjach wzajemnych styczności, np. zabawach, tendencję zupełnie zrozumiałą i uzasadnioną gromadzenia się w większych, niekiedy dość licznych grupach, w których w roli wodza występuje albo rówieśnik o wybitnej indywidualności albo chłopiec starszy, posiadający pewien zasób wiadomości z zakresu zabaw i wspólnych zajęć, nabytych w dawnej grupie swoich rówieśników.

W zestawieniu z systemem „szóstek" wilczęcych dziwnem i mało uzasadnionym wydać się może system zastępowy w normalnych drużynach harcerskich, a więc grup o wiele liczniejszych od wilczęcych „szóstek", bo liczących 8—10 chłopców. Zwiększenie rozbieżności zainteresowań z postępem wieku zacieśnia do coraz mniejszych liczebnie ram dawne grupy, różniczkuje je. Łatwo to zauważyć przy doborze w późniejszym wieku coraz mniej licznych grup kolegów bliższych, przyjaciół z pośród dawnej szerszej grupy kolegów-znajomych. Przytem następuje bardzo ciekawe przeobrażenie charakteru tych grup. Dawna grupa, której funkcją była prawie wyłącznie zabawa i czynności o bardzo luźnym i swobodnym charakterze, przekształca się w grupę o wiele bardziej ścisłą, spoistą i trwałą, która staje się już ośrodkiem twórczym, wspólnej pracy, wymiany myśli, charakteryzującym się wielkiem podobieństwem zainteresowań i dążności. Staje się ona środowiskiem wzajemnej niezwykle silnej kompenetracji indywidualności psychicznych. I tu znowu na podstawie tych obserwacyj jesteśmy zmuszeni do zmodyfikowania Baden-Powellowskiej koncepcji systemu zastępowego: wraz z podnoszeniem się poziomu wieku dzięki zróżniczkowaniu się zainteresowań zacieśniają się ramy grupy, zastępy są

coraz mniejsze; ewolucja ich liczebności wyrażać się winna w postępie od 10 chłopców przy przejściu z gromady wilcząt do drużyny harcerskiej, do 4 — przy przejściu z drużyny harcerskiej do drużyny starszych harcerzy. Ale im mniejsze w swej liczebności zastępy, im większa ich różnorodność i odmienność, tem silniej występuje konieczność trwałego powiązania tych małych grupek i zastępów w drużynie przez oparcie o jeden wspólny program i jednolite podłoże ideowe.

Na nieszczęście pracy harcerskiej powszechnem zjawiskiem we wszystkich niemal drużynach jest niezrozumienie istoty systemu zastępowego, niedocenianie jego wartości i roli wychowawczej i co za tem idzie, nieumiejętność stosowania go w praktyce. Zastęp przy tej drodze ewolucji poprzez wszystkie etapy programowe, wyżej nakreślone, przy zrozumieniu jego roli wychowawczo-społecznej, kierowanej jedną zasadniczą ideą, przy docenianiu i wykorzystaniu zasadniczych a nieodłącznie występujących wraz z systemem zastępowym metod skautowego wychowania, mianowicie: współzawodnictwa między zastępami i równoległego mu współdziałania tychże samych grup, wykorzystawszy przy tem optimalnie osobowość twórczą zastępowego i inicjatywę członków zastępu — niewątpliwie najlepiej spełniałby swoje zadanie wychowawcze.

Starsze harcerstwo, którego dzieje ułomnego rozwoju biorą swój początek w niefortunnej nazwie i które zmarnowało lat kilka, straciwszy przytem dużo materjału ludzkiego, na bezpłodnych poszukiwaniach za formą, odnalazło swą treść dopiero wówczas, gdy oparłszy się na starej formie organizacji normalnej drużyny, miało trochę czasu pomyśleć nad programem i podstawami swego działania. Rzecz znamienna, że do niedawna było ono bardziej bezbarwne i lawirujące między Scyllą i Charybdą różnych, częstokroć sprzecznych w swoich głębszych założeniach haseł humanitarnych, aniżeli harcerstwo młodsze. Dziś, oparłszy się o formę drużyny i nawiązawszy bezpośrednio do jej działalności, w planowym i celowo ujętym programie, wychodzącym już poza wewnętrzne ramy organizacji, podejmując na siebie ekspansję ducha, idei i światopoglądu, na prawie harcerskiem opar-

tego, w szerokie sfery społeczeństwa kontynuuje ostatni, najpoważniejszy, najszerszy w swym zakresie etap pracy, ściśle nawiązujący i opierający się na wynikach etapów poprzednich i razem z nimi tworzący cały system samowychowania i działalności społeczno-wychowawczej harcerstwa.

Ów system, będący wyrazem jednej linji rozwojowej programu harcerskiego, ucieleśnił się, jak wspomniałem wyżej, samorzutnie w formie organizacyjnej gniazda, jednoczącego w jednem środowisku wychowawczem (np. w szkole lub fabryce) wszystkie etapy drogi wychowawczej w odrębnych do pewnego stopnia, autonomicznych drużynach, kontynuujących ciągłość programu (gromada wilcząt — drużyna harcerska — drużyna starszych harcerzy).

Z dotychczasowych obserwacyj stosunkowo łatwo można określić stopień faktycznie realizowanych zadań wychowawczych przez poszczególne jednostki organizacyjne. Stwierdziliśmy już, że zastęp, jako podstawowa jednostka organizacyjna w harcerskim systemie wychowawczym, w praktyce nagół w bardzo małym stopniu urzeczywistnia cele wychowawcze. Objaw ten nie jest bynajmniej dowodem małej wartości systemu zastępowego; podkreśliliśmy już wyżej, że przyczyną jest tu niezrozumienie istoty samego systemu i związana z tem nieumiejętność w osiąganiu wartości wychowawczej za jego pomocą. Faktycznie w największym stopniu realizacja programu wychowawczego przypada w udziale drużynie; dzieje się to dzięki wyraźnie określonemu stanowisku organizacyjnemu drużyny oraz dużej autonomji i samorządowi wewnętrznemu. W tych warunkach obóz drużyny daje podstawy największej skuteczności wychowawczego działania. Zrozumiałem staje się wówczas, dlaczego w drużynie o mało wyraźnym systemie zastępowym zanika w ciągu roku częstokroć cały plon wychowawczego wpływu drużynowego w czasie obozu; przyczyny są jasne i wyraźne: następuje przerwanie ciągłości i bezpośredniości wychowawczego oddziaływania, zastępy nie podtrzymują tradycji atmosfery wychowawczej obozu, a drużynowy, nie będąc w stanie utrzymać bezpośredniego i stałego kontaktu z chłopcami, jaki zdolni są nawiązać i utrzymać jedynie w mniejszych grupkach zastępowi, traci

wpływ wychowawczy. Musimy bowiem pamiętać, że wychowywać można poszczególne jednostki, a nie masy, i że ten indywidualny wpływ wychowawczy jest tem skuteczniejszy, im mniej jednostek znajduje się w zasięgu oddziaływania wychowawcy. Tu tkwi cała wartość twierdzenia Baden-Powella, że on sam mógłby zadawalająco spełnić funkcje wychowawcze w drużynie liczącej tylko 16-tu chłopców.

Obserwacje pracy Komend hufców i Chorągwi pozwalają nam mniemać, że w większości wypadków funkcje wychowawcze tych organów zeszły na plan dalszy, przytłumione pracą czysto administracyjną, biurową. Nie są one dotychczas ośrodkami wychowawczego oddziaływania i celowej koordynacji wpływów i środków wychowawczych. Są to raczej kancelarje, które poza administracyjnemi nakazami nie wiele wnoszą twórczej inicjatywy. Wyraźnie odczuwamy w całym Związku nikłą skuteczność bezpośrednią owych administracyjnych wskazań i obowiązków. Narzuca się konieczność ustalenia i jasnego określenia zadań wychowawczych hufców i Chorągwi, a do zadań tych — zdaniem naszem należeć winno organizowanie współzawodnictwa w poszczególnych dziedzinach pracy harcerskiej i współdziałania drużyn przez podejmowanie wspólnych prac, realizowanie aktualnych haseł i ideałów; i nie tylko funkcje organizacyjne i kierownicze, ale także żywy i bezpośredni udział w tych pracach organów kierowniczych może dopiero uczynić wspólne działanie całością sharmonizowaną, syntetycznie celową, a pod względem wychowawczym najbardziej skuteczną.

Ta dążność do skoordynowania działania wszystkich ogniw organizacji winna obowiązywać nietylko młodzież harcerską i jej kierowników; tej dążności winno być podporządkowane również starsze społeczeństwo, skupione w Kołach Przyjaciół Harcerstwa. Opieka i pomoc moralna i materjalna nie powinna wyczerpywać obowiązków Kół Przyjaciół. Młodzież czuje, że to jej nie wystarcza. Bo widzi zbyt duże rozbieżności między atmosferą życia wśród siebie a atmosferą w starszem społeczeństwie, między ideą, którą wyznaje i realizuje, a rzeczywistością, która ją otacza. Młodzież musi widzieć, że w wyznawaniu idei nie jest odosbniona. I dlatego

ma prawo żądać od starszego społeczeństwa, by i ono także realizowało wśród siebie podstawowe postulaty ideologji harcerskiej. Nie tylko przyjaciół organizacji, ale przedewszystkiem wyznawców i szermierzy idei nam trzeba.

ZWROTNY MOMENT.

Mamy tu na myśli wniosek i starania druhen instruktorek o oddzieleniu się od Z. H. P. Właściwie trudno mówić o oddzieleniu się, gdyż druhny są pod tym względem niezgodne. Reprezentwane są trzy koncepcje walczące pomiędzy sobą. Najradykalniejszą z nich jest właśnie koncepcja rozdziału Z. H. P. na dwie, całkiem odrębne organizacje, rządzące się osobnym statutem. Oprócz tego mówi się o federacji dwu organizacyj połączonych jedynie momentami natury ideowej. Są też druhny i całe chorągwie, stojące na stanowisku jedności Z. H. P. a zdążające jedynie do większej autonomji obu organizacyj. Cokolwiekby się mówiło o przyczynach i głębszych powodach tego procesu oraz o jego skutkach, to zdaje się fakty zaszły już tak daleko, że sprawa musi być w jakiś sposób rozstrzygnięta. Są po temu niesłychanie ważne powody. Nas obchodzą przedewszystkiem wychowawcze. Żeńska i męska organizacja operują zupełnie innym materjałem ludzkim. Muszą tedy dostosowywać do tego szereg spraw. Dla wychowawczej strony zagadnienia jest oczywiście bardzo dobrze, jeśli decyzja w tych zagadnieniach wykuwa się w atmosferze jedności i zgody. A w ostatnich czasach w stosunki pomiędzy obie części organizacji wkradło się za dużo momentów natury parlamentarnej, taktycznej, pozawychowawczej. Wobec tego krok druhen dobrze przeprowadzony, może wpłynąć na Związek bardzo dodatnio.

Nie suggerując żadnego konkretnego rozwiązania omawianego zagadnienia, chcielibyśmy jednakże wysunąć pewne ogólne punkty widzenia. Uważamy za konieczne, aby przy rozpatrywaniu tego zagadnienia nie wysuwano w dyskusji innych, ubocznych momentów, a patrzono jedynie na dobro ru-

chu i rezultaty wychowawcze uchwalanych posunięć. Druga rada ogranicza się do przestrogi przed radykalizmem rozwiązania. Pamiętać trzeba, że wszelka rewolucja niszczy duże wartości. Ostrożnie tedy, rzeczowo, celowo.

B. Ż.

Henryk Glass.

JAK ZACHOWAĆ JEDNOŚĆ HARCERSKĄ?

Aby piękne pragnienia, poczęte z wielkiego umiłowania idei harcerskiej, ziścić się mogły — muszą być zachowane pewne elementarne warunki. Tych niezbędnych warunków, których wypełnienie nie powinno być trudne w gronie prawdziwie harcerskiem, widzę cztery:

I. Pogłębiać prawo harcerskie w gromadzie instruktorskiej i starać się o jego czystość w życiu Z. H. P. — Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że od szeregu lat Zjazdy Walne i Zjazdy N. R. H. zagadnieniem pogłębienia prawa harcerskiego w duszach członków Z. H. P. prawie się nie zajmowały. Sprawy bieżące i organizacyjne przytłumiły i odsunęły na plan dalszy to, co powinno być najistotniejszą treścią całej pracy harcerskiej. Budowanie charakterów, wykuwanie lepszych ludzi, wskazywanie dróg i pięknych, uszlachetniających harcerskich celów, budzenie do nich entuzjazmu w szeregach harcerskich — wszak to właśnie powinno być przedmiotem największych wysiłków instruktorów harcerskich. Prawda... zgłaszano co pewien czas projekty „poprawienia prawa harcerskiego". Ale od wielu lat już nie słyszałem żadnego projektu poprawienia nas samych, byśmy od istniejącego i obowiązującego przyrzeczenia i prawa harcerskiego się nie oddalali, a przeciwnie — przybliżali. A to sprawa najważniejsza. Lekceważenie jej wydało gorzkie owoce. Nie warto się rozwodzić, jak się to

stało, kto więcej zawinił, gdzie było za dużo pobłażania zła nieharcerskości etc.. Ważnem jest, by Związek ze złej drogi zawrócił.

II. Utrzymać niezależność harcerstwa. O tym przedmiocie pisaliśmy w drugim numerze pierwszego rocznika, dokąd czytelników odsyłamy.

III. Osobiste sympatje polityczne stawiać na drugiem miejscu, a na pierwszem dobro harcerstwa i harcerskość postępowania. — Od nikogo z dorosłych harcerzy wymagać nie możemy, by nie mieli oni swoich poglądów lub sympatyj politycznych ku takiej lub innej grupie politycznej. Ale stanowczo przestrzegać należy stawiania dobra harcerstwa ponad wszelkie orjentacje polityczne. Musimy też przestrzegać harcerskości postępowania między nami, opierając swoją ocenę o bracie-harcerzu na pracy harcerskiej i wspólnem nam prawie harcerskiem, a nie na naszych antypatjach politycznych. Od harcmistrzów, zajmujących kierownicze stanowiska w Związku, powinniśmy żądać nieangażowania się w żadnej pracy partyjno-politycznej. Musimy bowiem wiedzieć, czy osoba, której powierza Związek odpowiedzialne funkcje wychowawcze, jest z harcerstwem więcej związana duchowo, niż z organizacją polityczną, czy też naodwrót.

IV. Nie wprowadzać do harcerstwa elementów wrogich naszemu prawu i przyrzeczeniu harcerskiemu. Rozlegają się w ostatnich czasach głosy, że powinien Z. H. P. połączyć się z „czerwonem harcerstwem", z ruskimi płastami i żydowskiemi pseudoskautowemi organizacjami. Głosy te posługują się ogólnikowym argumentem interesu państwowego, idei państwowej i t. p. Przy rozważaniu tych spraw trzeba jednak sięgnąć głębiej, trzeba dokładnie zbadać, czy wymienione organizacje, mieniące się harcerskiemi, są naprawdę takiemi z ducha i treści ich pracy i ostatecznych celów. Informacje, jakie w tej sprawie posiada Z. H. P., nakazują jak najdalej idącą ostrożność. Bowiem np. „czerwone harcerstwo" niema ani Boga, ani Ojczyzny w przyrzeczeniu i prawie, w całej zaś swojej pracy

dąży do wychowania bojowników rewolucji klasowej. Jest to organizacja, która zabrała nam nazwę „harcerstwo", choć zupełnie sprzeczne z harcerstwem ma cele. O ruskich płastach, dopóki nie wyjaśni się, czy usunęli się oni całkowicie z pod wpływów rewolucyjnych, antypaństwowych organizacyj ruskich, też trudno mówić z wiarą, że są to skauci. Żydowskie zaś organizacje, oparte są na etyce antychrześcijańskiej i ulegają wpływom ideologji komunistycznej. Dlatego wszelkie próby narzucenia nam wspólnoty organizacyjnej ze związkami, których harcerskość i lojalność państwowa stoi pod znakiem zapytania — musimy traktować z dużą rezerwą i ostrożnością. Bo nieoględność w tych sprawach mogłaby być klęską dla harcerskiej ideologji w Z. H. P. — Natomiast, jeśli władze państwowe temi związkami się interesują, to niech się niemi zajmie Inspektorat Harcerski w Min. W. R. i O. P., jako instytucja państwowa. Do Z. H. P. zaś powinno należeć: 1. wypowiadanie opinji, czy te organizacje są naprawdę harcerskie, 2. ewtl. objęcie nad niemi protektoratu. Musimy się przytem zastrzec, że reprezentować ruch harcerski w Polsce wobec zagranicy ma prawo jedynie Związek Harcerstwa Polskiego.

NA MÓWNICY.

Znów nieuczciwe metody.

Nie umilkły jeszcze ataki „Głosu Prawdy" na Związek Harcerstwa Polskiego, którym daliśmy odprawę w zeszycie 3-cim naszego pisma, a już zanotować musieliśmy nową napaść na harcerstwo, tym razem ze strony „Kurjera Porannego". Napaść znów anonimowa, podpisana tylko literami J. S. Nie będziemy polemizować z autorem napaści. Stwierdzamy jednak publicznie, że posługuje się metodą nieuczciwą, ukrywając przytem swoją osobę przed słusznem oburzeniem instruktorów harcerskich. Pan ten, atakuje „Strażnicę Harcerską", oraz instruktorów harcerskich, których nasze Zjazdy Walne do Władz Związku wybrały, pozwala sobie na takie uwagi: „woleli schronić się w Rosji, aniżeli żyć w kraju, w ciężkich latach wojennej zawieruchy"... a dalej... „którzy nie poszli na front, bo im „sumienie" nie pozwalało porzucać „ważniejszej" pracy harcerskiej..." W imię więc prawdy — czujemy się w obowiązku ogłosić

dane o służbie wojskowej czynniejszych współpracowników „Strażnicy Harcerskiej". A więc: Harcmistrz Dr. Karol Stojanowski, legjonista I-ej brygady Józefa Piłsudskiego, ochotnik W. P., ranny w walkach, b. członek P. O. W. więziony przez Ukraińców, skazany przez nich zaocznie na śmierć. Hm. W. Krakowiecki, trzy lata czynnej służby w P. O. W., brał udział w rozbrojeniu okupantów, półtora roku służby ochotniczej w W. P., przeważnie na froncie, obecnie oficer rezerwy kawalerji. Hm. Rzplitej Dr. T. Strumiłło — ochotnik 1920 r.; Hm. Stanisław Hibl, ochotnik 1920 r., walczył w 39 i 33 p. p. w obronie Warszawy i na froncie małopolskim; Hm. Rzplitej Henryk Glass, ochotnik I-go korpusu, ochotnik W. P. współpracownik P. O. W. przedzierał się dwa razy na tyły wojsk bolszewickich, dwa wyroki śmierci od bolszewików, obecnie oficer rezerwy artylerji. Hm. Jędrzej Giertych, współpracownik P. O. W., brał udział w rozbrajaniu okupantów, ochotnik 1920 r., ranny w walkach, obecnie bosman podchorąży w rezerwie.

Sądzimy, że wystarczy garść powyższych informacyj, aby całe harcerstwo oceniło należycie napaści pana „J. S."

Henryk Glass.

KSIĄŻKI.

Kazimierz Piekarczyk: *Węzeł na chustce.* Powieść. Wydawnictwo Wiesława Krakowieckiego w Poznaniu. — 1930 r.

Z chwilą gdy zbliża się okres świąteczny, nastaje radosna chwila dla książki poświęconej młodzieży. Nowością w tym sezonie jest powieść harcerska „Węzeł na chustce", autora znanych książek „Skarby na Czorsztynie" i „Wnuczka trębacza z wieży Marjackiej". Kazimierz Piekarczyk sięgnął tym razem do historji Polski powstającej. Na tle oswobodzenia Poznania z pod jarzma pruskiego nakreślił niezwykle zajmujący fragment. Bohater powieści, harcerz, stanowi wzorowy typ dorastającego polskiego młodzieńca. Powieść przemyślana misternie, posiada budowę prostą i zajmującą. Przetykana złotym humorem, ma przytem głęboki sens moralny i zalety wychowawcze. Napisana żywym i jędrnym stylem, szczególnie godną jest polecenia jako podarek dla młodzieży harcerskiej. Wartość całości podnosi silnie zaakcentowana nuta patrjotyczna.

Dr. Ignacy Kozielewski. *Zawisza Czarny.* Z serji „Żywoty Polaków i Polek dobrze zasłużonych Ojczyźnie". Nr. 2. Wyd. „Dobra Prasa" Płock.

Wszyscy znawcy duszy ludzkiej podkreślają dodatni wpływ, jaki wywiera lektura żywotów ludzi wielkich. Literatura zagraniczna posia-

da szereg pierwszorzędnych monografij, poczynając od kilkutomowych opracowań, kończąc na popularnych broszurach. U nas również na tem polu zaznacza się ruch wcale poważny. Pragnąc przyczynić się do pogłębienia kultury duchowej wśród społeczeństwa a przedewszystkiem wśród młodzieży wydawnictwo „Dobra Prasa" przystąpiła do wydania szeregu życiorysów, z których Żywot Zawiszy Czarnego, duchowego patrona zastępów harcerskich na pierwsze wysuwa się miejsce. Autor monografji Dr. Ignacy Kozielewski dał doskonałą sylwetkę bohatera narodowego, uwypuklił jego znaczenie na tle epoki i wezwał do naśladowania.

Żywot ten winien znaleźć się we wszystkich bibljotekach szkolnych, organizacyjnych, powinien być szeroko rozkolportowany, aby szczytne hasło „polegaj jak na Zawiszy" stało się czemprędzej ciałem.

DOKUMENTY W SPRAWIE STRAŻNICY.

Celem uniknięcia bezpodstawnych wersyj, któreby ewentualnie mogły krążyć na temat naszego pisma publikujemy posiadane w tej sprawie dokumenty. Pierwszy z nich to następujący list N. Z. H. P.:

Naczelnictwo
Związku Harcerstwa Polskiego
L. 5760/10726 — Warszawa, dnia 22 października 1929.

Do
Druha Dr. Karola Stojanowskiego
Redaktora „Strażnicy Harcerskiej"
w Poznaniu.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego przesyła do wiadomości i zastosowania się odpis uchwały swej z dnia 8 października rb. następującej treści:

„Z uwagi na to, że „Strażnica Harcerska" jest w treści swej i tonie pismem nieharcerskiem, Naczelnictwo Z. H. P. poleca zaprzestania wydawania tego pisma w dotychczasowym duchu".

Czuwaj!

Ks. Dr. Jan Mauersberger
Przewodniczący Z. H. P.

E. Ryszkowski
W z. Sekretarz Generalny Z. H. P.

Otrzymują: Z. O. Poznańskiego,
Red. „Strażnicy Harcerskiej".

W stosunku do powyższej uchwały założyło trzech członków Naczelnictwa (dh. Sedlaczek, Grzymałowski i Karczewski) votum separatum z odwołaniem się do Rady Naczelnej. Rada Naczelna powzięła uchwałę przedstawioną w niżej przytoczonem piśmie:

Naczelnictwo
Związku Harcerstwa Polskiego
L. 5944/10877 — Warszawa, dnia 8 listopada 1929.

Do
Druha Dr. Karola Stojanowskiego
Redaktora „Strażnicy Harcerskiej"
w Poznaniu.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego komunikuje Szanownemu Druhowi uchwałę XLIII Zjazdu Naczelnej Rady Harcerskiej następującej treści:

„N. R. H. uznając zgodnie z uchwałą N. Z. H. P. ton niektórych artykułów „Strażnicy" za niewłaściwy, poleca specjalnej Komisji w składzie dh. Glass, Dydyńska, Olbromski, Grabowski, Sedlaczek, Stojanowski i Olcwiński — szczegółowo rozpatrzyć treść wydanych NN. tego pisma, celem ustalenia istotnej wartości jego dorobku; N. R. H. oczekuje od Redakcji „Strażnicy" zadośćuczynienia za popełnione niewłaściwości i umieszczania na swych łamach wyjaśnień zasadniczego stanowiska Z. H. P. w poruszonych sprawach".

Uchwała ta zmienia uchwałę N. Z. H. P. z dnia 8. X. 29 r.

Czuwaj!

Ks. Dr. Jan Mauersberger
Przewodniczący Z. H. P.

O. Grzymałowski
Sekretarz Generalny Z. H. P.

Otrzymują: Z. O. Poznańskiego,
Red. „Strażnicy Harcerskiej".

KOMUNIKATY NACZELNICTWA Z. H. P.

Wobec polemiki w prasie na temat Harcerstwa, Naczelnictwo Z. H. P. nie wdając się w rozważanie poszczególnych artykułów, stwierdza:

I. Z. H. P. opiera swą działalność wychowawczą na podstawach religijnych, co ma swój wyraz w przyrzeczeniu harcerskiem. Każdy harcerz ma obowiązek spełniania praktyk religijnych. Naczelny kapelan Harcerstwa i kapelani Oddziałów i drużyn czuwają nad rozwojem życia religijnego młodzieży. Drużyny młodzieży innych wyznań mają całkowitą swobodę zorganizowania opieki religijnej według wymagań swego wyznania.

II. Przyrzeczenie i prawo harcerskie wyraźnie określają pozytywny stosunek Harcerstwa do służby Ojczyźnie. W walkach o niepodległość i w chwilach zagrożenia Ojczyzny, Związek Harcerstwa Polskiego powoływał wszystkich swych członków w szeregi armji lub do służby pomocniczej. Władze Z. H. P. współdziałają z władzami państwowemi, z któremi stosunek ustalony jest przez statut, instrukcję w sprawie szkolnych drużyn harcerskich, oraz umowę z grudnia 1923 r. z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Przedstawiciele Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i M. S. Wojsk biorą udział w posiedzeniach naczelnych władz.

III. Stosownie do swego statutu i zasadniczego charakteru wychowawczego organizacja nasza jest bezpartyjną i zastrzega się przeciw wszelkim wpływom stronnictw, czy grup politycznych.

W dniu 6 listopada r. b. została przyjęta przez Jego Eminencję Księdza Kard. Prymasa Augusta Hlonda delegacja Związku Harcerstwa Polskiego w osobach: ks. Dr. Jana Mauersbergera i inż Olgierda Grzymałowskiego, która w imieniu Naczelnej Rady Harcerskiej złożyła podziękowanie za Jego serdeczną troskę o ducha Harcerstwa, wyrażoną w liście Ks. Prymasa drukowanym w Nr. 3 „Strażnicy Harcerskiej“ i zapewniła, że wedle jej najgłębszego przekonania nic bezpośrednio religijnemu duchowi Harcerstwa nie zagraża i że będzie ona czuwała zawsze nad zabezpieczeniem młodzieży harcerskiej zdrowego i swobodnego rozwoju w wiernej służbie Bogu i Ojczyźnie.

Jego Eminencja podkreślił, że drogie jest Mu nasze Harcerstwo, lecz widzi niebezpieczeństwo, idące z zewnątrz i przed tem niebezpieczeństwem ostrzega młodzież, tak jak ostrzegał społeczeństwo, wierzy, że Ks. Przewodniczący i władze harcerskie, do których ma pełne zaufanie otoczą opieką młodzież. Na zakończenie Jego Eminencja udzielił błogosławieństwa.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Karol Stojanowski. — Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Pozn.



KA DE HA

HARCERSKA SPÓŁDZIELNIA Z ODP. UDZ.

POZNAŃ
PODGÓRNA 10

P. K. O. NR. 203400
TELEFON NR. 21—27
SKRZYNKA POCZT. 354



ARTYKUŁY
HARCERSKIE
SPORTOWE
TURYSTYCZNE

CENNIKI WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE!